

Lider niemieckich Zielonych „relatywistą szariatu”?

31 stycznia 2022

Nowy lider partii Zielonych, Omid Nouripour, w 2018 roku bronił wprowadzenia w Niemczech tych części szariatu, które są zgodne z ustawą zasadniczą.

W przemówieniu wygłoszonym w Bundestagu Nouripour w kwestii szariatu powiedział, że chce przyzwolenia tylko na te części islamskiego prawa religijnego, które zgodne są z ustawą zasadniczą. „Jest wiele rozmów na temat szariatu. Jest wiele rodzajów szariatu. Naszą pracą tutaj jest zapewnienie, żeby tylko te części szariatu, które są zgodne z ustawą zasadniczą, mogły być stosowane, a te które nie są, nie mogły”, powiedział polityk. Po jego wczorajszym wyborze na lidera partii to oświadczenie wywołało sporo komentarzy.

Część osób dyskutujących w mediach społecznościowych podkreślała, że jeżeli to ma być podporządkowane niemieckiej konstytucji, nie widzi w tym żadnego problemu, a całe zamieszanie wokół to podgrzewanie atmosfery „islamofobii”. Inni jednak są zdania, że to „stopa między drzwiami” i stopniowe wprowadzanie prawa religijnego do niemieckiego prawodawstwa, które co do zasady opiera się na konstytucji i prawie stanowionym, a nie na boskim objawieniu – i tu już jest sprzeczność całego systemu prawa islamskiego z prawem stanowionym.

Lidera Zielonych skrytykowały także osoby pochodzenia imigranckiego, które przed szariatem schroniły się do Niemiec. Analityk irańskiej polityki, imigrantka i feministka Mina Khani z Berlina ostro potępiła Nouripura, który także pochodzi z Iranu. „To, co mówisz o szariacie w Bundestagu, jest haniebne. To jest fatalna polityka przeciwko rasizmowi. Jako irańska lewicowa feministka w Niemczech wzywam cię, abys

przestał umniejszać nasze doświadczenie z szariatem". Khani wytknęła mu jego pochodzenie, które powinno dawać mu świadomość, że nie da się wprowadzić częściowego obowiązywania szariatu, ponieważ „jego nieoddzielną częścią jest władza mułłów”. Nazwała go „relatywistą szariatu”.

Pochodząca z Tunezji szwajcarska dziennikarka i „postępowa muzulmanka” Saïda Keller-Messahli spytała na „Twitterze”, czy Nouripour jest „U-bootem mułłów”. Niemiecka filolog, orientalistka, pochodząca z Iranu Nasrin Amirsedghi napisała, że „jest on równie obrzydliwy jak mułłowie”.

Muzułmanie, którzy przedstawiają się jako postępowi, bądź też osoby świeckie pochodzące z krajów muzulmańskich, mają dłuższą historię konfliktu z liderem Zielonych. W 2005 roku krytykował on próby założenia parasolowej organizacji, która reprezentowałaby muzulmanów niezwiązanych z tradycyjnymi czy fundamentalistycznymi organizacjami. Wówczas, jeszcze przed karierą poselską, Nouripour skrytykował tę inicjatywę jako nierokującą nadziei, projekt socjaldemokratów, który nie nadaje się do użycia w polityce, a poza tym „nikt go nie zapytał wcześniej o zdanie”.

Nouripour zwrócił już wcześniej uwagę mediów jako osoba normalizująca irański antysemityzm. „Jerusalem Post” wytknął politykowi, że jest w radzie organizacji promującej sankcje i bojkot wobec Izraela, Stowarzyszenia Niemiecko-Palestyńskiego, wspólnie z ludźmi, którzy bronili organizacji terrorystycznych Hamasu i Hezbollahu jako uzasadnionego „ruchu oporu” wobec Izraela. Po roku 2020 Nouripour skrytykował działania ruchu BDS.

Podobna zmiana poglądów polityka miała miejsce w kwestii uznania Hezbollahu za organizację terrorystyczną. Przez lata Nouripour blokował wciągnięcie szyickiej organizacji terrorystycznej na listę, ale po zamachach w Bułgarii w 2012 roku zmienił zdanie.

Źródło: Euroislam.pl